

# Sędzia Łączewski przyłapany na kłamstwie!?

## Informatycy sprawdzili jego komputer



**Sędzia Wojciech Łączewski, który stał się sławny po skazaniu byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego na trzy lata więzienia za prowokację Biura wymierzoną w Andrzeja Leppera, najwyraźniej kłamał. Wczorajszy "Super Express" twierdzi, że Wojciech Łączewski zeznał nieprawdę. Sprawa dotyczy dziennikarskiej prowokacji, w czasie której sędzia korespondował w portalu społecznościowym z fałszywym kontem Tomasza Lisa.**

*Panie Tomaszu! (...) Nie zorientował się pan, że walenie w to towarzystwo przynosi efekt odwrotny do zamierzonego? Sugeruję zmianę strategii*

- pisał na Twitterze sędzia Łączewski. Problem w tym, że konto Tomasza Lisa, do którego skierowane zostały te słowa, było fałszywe. Celem wówczas miało być wypracowanie strategii, która uderzyłaby w środowiska bliskie Prawu i Sprawiedliwości, a to podważałoby jego niezależność jako sędziego

Wojciech Łączewski zapewniał, że cała sprawa nosi znamiona spisku. Tak też przekonywały przychylnie mu media z „Gazetą Wyborczą” na czele. Pan sędzia, który zasłynął m.in. ze skazania Mariusza Kamińskiego, przekonywał, że doszło do włamania na jego komputer. „SE” pisze jednak, że prawda jest inna...

*Biegli przebadali komputer stacjonarny, laptopa, tablet i telefon sędziego. Wnioski są jednoznaczne: nie było włamania ani do sprzętu, ani na konta na Twitterze. W laptopie Łączewskiego znaleziono jego zdjęcie wysłane do rzekomego Lisa*

— powiedział prokurator pracujący przy sprawie.

Oficjalnie postępowanie trwa. Wątpliwości budzą też zeznania dotyczące spotkania z rzekomym Tomaszem Lisem. Łączewski tłumaczył się, że pojawił się w miejscu wskazanym w korespondencji, bo poszedł odebrać książkę dla przyjaciela. Przyjaciel jednak nie potwierdza tej wersji.

"Super Express"

fot. youtubecom